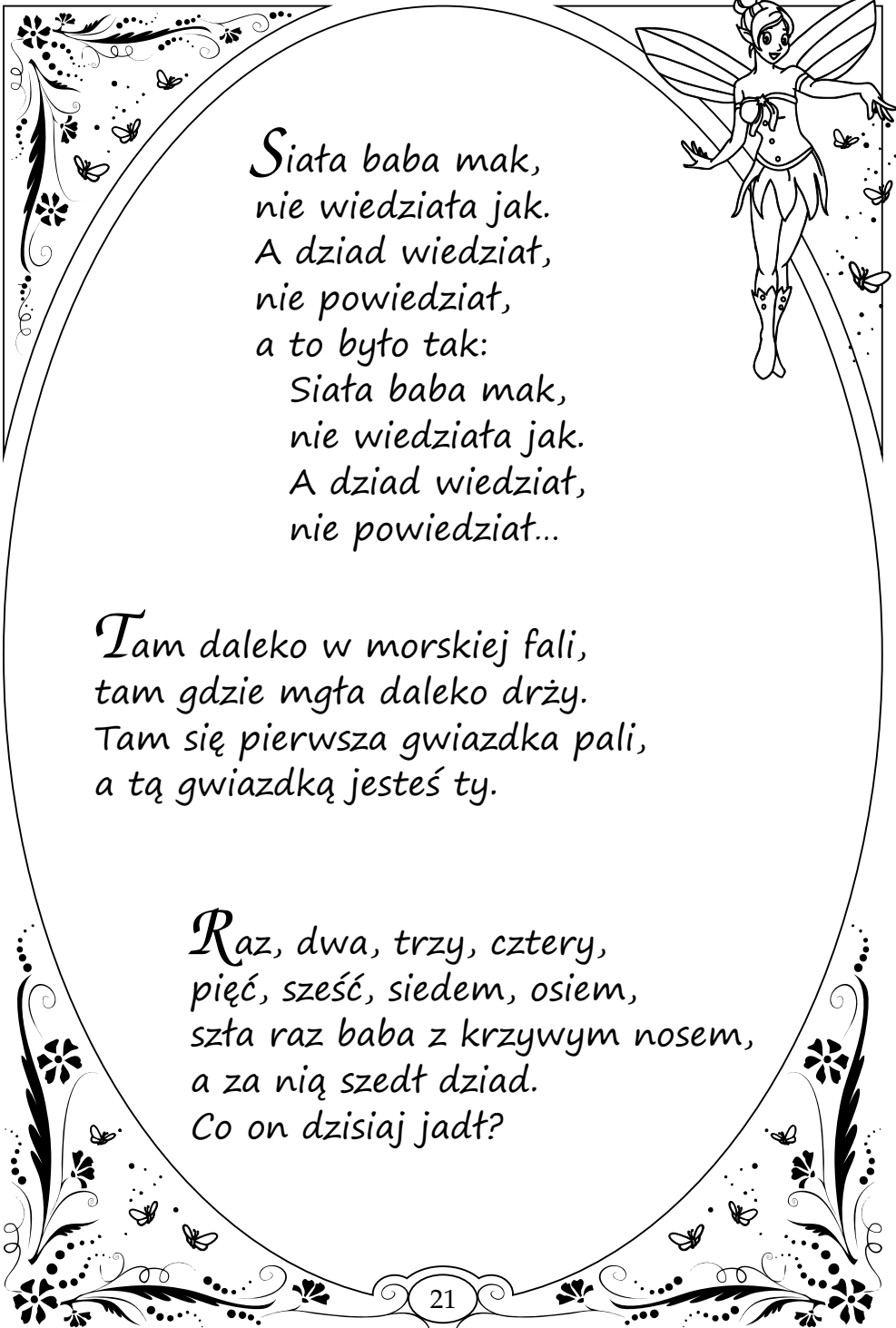




*Policzmy, co się da:
mam dwie ręce, łokcie dwa,
dwa kolanka, nogi dwie –
wszystko pięknie zgadza się.
Dwoje uszu, oczka dwa,
no i buzię też się ma.
A ponieważ buzia je,
chciałbym buzie też mieć dwie.*

*Deszczyk pada, słońce świeci,
Baba-Jaga masto kleci.
Uklecita, postawiła.
Przyszła świnia – przewróciła,
przyszędł wót – poprawił,
przyszędł dziad – wszystko zjadł.*

*Jestem sobie oficerek,
mam buziunię jak cukierek.
Która panna chce cukierka,
niech catuje oficerka.*



Siata baba mak,
nie wiedziata jak.
A dziad wiedziat,
nie powiedziat,
a to byto tak:
Siata baba mak,
nie wiedziata jak.
A dziad wiedziat,
nie powiedziat...

Tam daleko w morskiej fali,
tam gdzie mgta daleko drzy.
Tam sie pierwsza gwiazdka pali,
a ta gwiazdka jesteś ty.

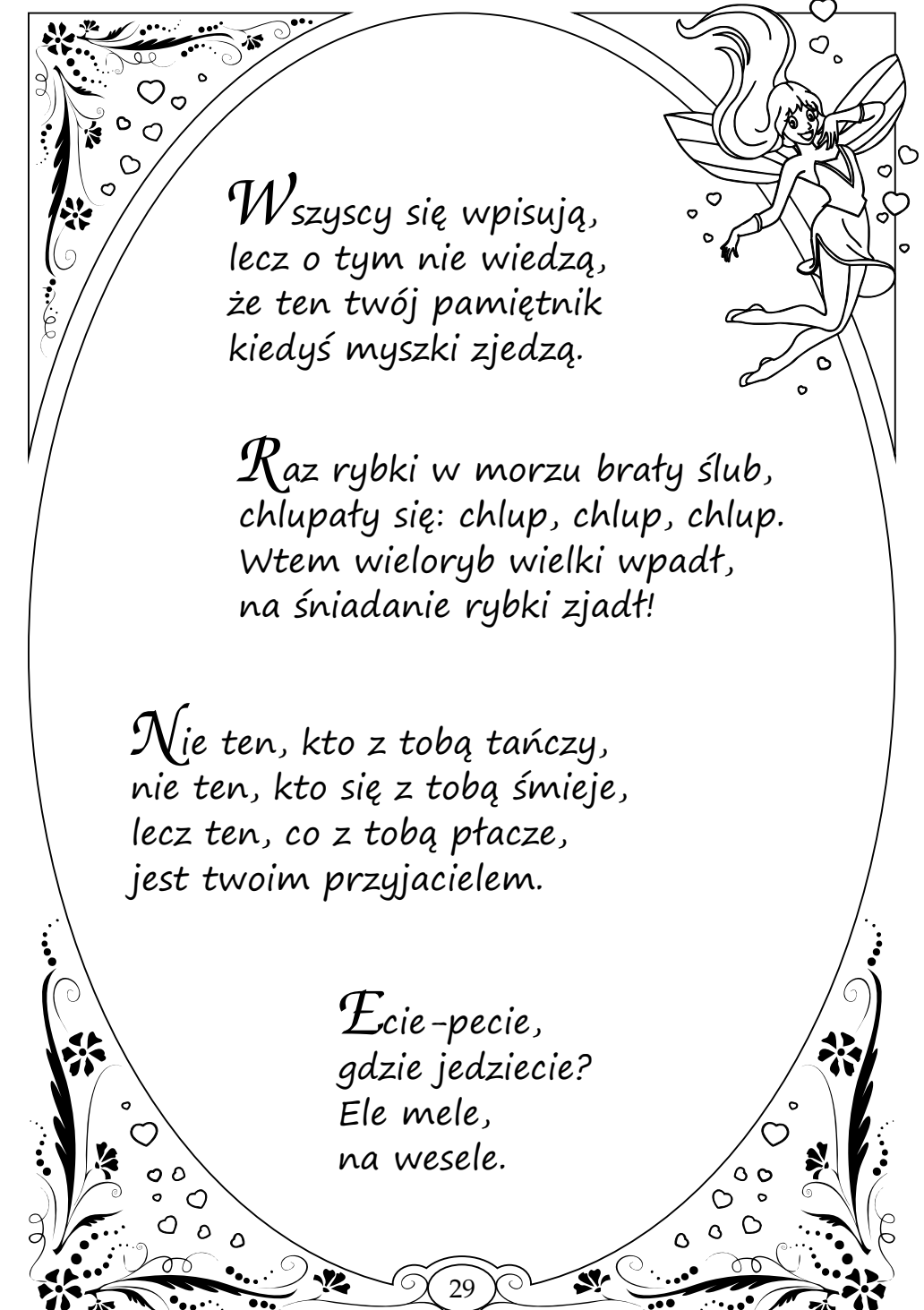
Raz, dwa, trzy, cztery,
piec, szesc, siedem, osiem,
szta raz baba z krzywym nosem,
a za niq szedt dziad.
Co on dzisiaj jadt?



*Jedna deska, dwie deski,
nie stuchajcie Tereski.
Bo Tereska zła baba,
krzyczy, bije, choć staba.
Spadły buty ze stotka
i zabity pachotka.
Pachotkowi już dzwonią,
a Tereskę wciąż gonią.*

*Wszystko na świecie przemija powoli,
pamięć o szczęściu i o tym, co boli.*

*Łyżka, talerz i śliniaczek,
je śniadanie niemowlaczek.
Na śliniaczku kotki siedzą
i śniadanie także jedzą.*



*W*szyscy się wpisują,
lecz o tym nie wiedzą,
że ten twój pamiętnik
kiedyś myszki zjedzą.

*R*az rybki w morzu braty ślub,
chlupały się: chlup, chlup, chlup.
Wtem wieloryb wielki wpadł,
na śniadanie rybki zjadł!

*N*ie ten, kto z tobą tańczy,
nie ten, kto się z tobą śmieje,
lecz ten, co z tobą płacze,
jest twoim przyjacielem.

*E*cie-pecie,
gdzie jedziecie?
Ele mele,
na wesele.



Ząbki swoje często myję,
nucąc cicho sobie.
Myję także mydłem szuję,
twarz i nogi obie.

Sroczka kaszkę warzyła,
swoje dzieci karmiła.
Pierwszemu data – bo malutki,
drugiemu data – bo znał nutki,
trzeciemu – by nie umarł z głodu,
czwartemu – całkiem bez powodu,
piątemu – bo grzecznie prosił,
szóstemu – bo wodę nosił,
a siódmemu nic nie data
i... frr! – odleciała.

Kręcę głową: nie, nie, nie,
gdy nie chcę wejść do wody,
ale kiwam: tak, tak, tak,
jak widzę słodkie lody.

Na ulicy Reja
złapali złodzieja.
A ten złodziej
był czarodziej
i powiedział tak:

– Czary-mary kary koń,
a teraz mnie goń!



Ćwierkają wróbelki od samego rana:
ćwir, ćwir, ćwir, ćwir.

– Dokąd idziesz, Marysiu kochana?

Ćwir, ćwir, dokąd idziesz, Marysiu kochana?

A Marysia na to, śmiejąc się wesoto:

– Szkolny rok się zaczął, więc idę do szkoły.

Jedzie pociąg do Krakowa,
wyleciała z niego krowa.
Inne krowy pozostały,
z żatości się poryczały.